

Józef Bachórz
(Gdańsk)

NIESPODZIEWANA CHWILA Z KIRKOREM

Przypomnienie biografii i nieco o bibliografii

Nie chodzi tu oczywiście o tragicznego pana zamku w baśniowej krainie nadgoplańskiej Słowackiego, znanej tym pokoleniom absolwentów polskich szkół średnich sprzed reformy systemu oświatowego, którzy jeszcze zdążyli słyszeć na lekcjach o *Balladynie* lub nawet czytać ten dramat. Tym bardziej nie chodzi o kogoś noszącego takie nazwisko dzisiaj – bo nadal funkcjonuje ono w polskim repertuarze onomastycznym¹. Chodzi natomiast o XIX-wiecznego pisarza Adama Honorego Kirkora (1818–1886), wywodzącego się z rodziny szlacheckiej z okolic Mohylewa nad górnym Dnieprem, od pokoleń tu zasiedziały, wywodzącej się zapewne od przodków tatarskich² i – jak niemal cała szlachta w dawnym Wielkim Księstwie Litewskim – łączącej ze swoją dumą z polskości i kultury polskiej poczucie litewskiej odrębności.

Przypomnę tu kilka ogólnie dostępnych informacji biograficznych o tym właśnie Kirkorze, bo w jakiejś mierze oświetlą one jego udział w przedsięwzięciu, które tu zostanie przywołane. Uczył się w rosyjskim gimnazjum w Mohylewie, potem w Wilnie (polskie szkolnictwo na tych terenach zostało zlikwidowane po 1831 roku) i został kancelistą w rosyjskiej izbie skarbowej. Od początku swej aktywności pisarskiej publikował w języku polskim (na przykład w 1843 roku w redagowanym przez siebie piśmie zbiorowym *Radegast* w Wilnie), a także w języku rosyjskim³. W roku 1856 został członkiem rzeczywistym Cesarskiego Towarzystwa Geograficznego w Petersburgu i członkiem Cesarskiego Towarzystwa Archeologicznego. Po śmierci cara Mikołaja I i w latach „odwilży posewastopolskiej” po klęsce Rosji w wojnie krymskiej wydawał pismo zbiorowe *Teka wileńska* (w latach 1857–1858 było to 6 tomów; do

¹ W *Słowniku nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, wydanym przez Kazimierza Rymuta (tom IV, H – K, Kraków 1993, s. 623) nazwisko „Kirkor” należy do nazwisk rzadkich w zasobie nazwisk polskich. Rymut odnotował 40 nosicieli tego nazwiska, w tym 20 w Warszawie, 12 w województwie gdańskim, 2 w dawnym gorzowskim, 2 w łódzkim i 2 w zielonogórskim. Było wtedy oprócz Kirkorów jeszcze 3 Kirkorowiczów w różnych województwach i sporo nazwisk z pnem „kirk” (choćby 31 Kirkickich i 205 Kirkiewiczów). Na podstawie frekwencji nazwiska „Kirkor” w dzisiejszej Polsce nie da się zbudować hipotezy o jakimś terytorialnym „gnieździe” Kirkorów.

² Wskazuje na to artykuł Antoniego Muchlińskiego, wychowanka Uniwersytetu Wileńskiego, pracującego w Petersburgu. Otóż w wydawanych przez Kirkora tomach „Teki Wileńskiej” ukazało się *Zdanie sprawy o Tatarach litewskich przez jednego z tych Tatarów złożone sułtanowi Sulejmanowi w r. 1558. Z języka tureckiego przełożył, objaśnił i materiałem historycznym uzupełnił A. Muchliński, profesor zwyczajny literatury tureckiej w Cesarskim St. Petersburgskim Uniwersytecie*. Muchliński pisze, że nazwisko i nazwa herbu Kirkor pochodzi z tureckiego słowa *kyrkar*, oznaczającego zaszczytną liczbę czterdzieści (*kyrk-er* znaczyło oddział czterdziestu mężów). *Kyrk-er* była to też nazwa zamku w pobliżu Bakczysaraju, stolicy tatarskich władców Krymu.

³ To między innymi *Istoriczesko-statisticzeskija ocerki wilenskoj guberniji*, t. 1-2, Wilno 1852–1853, i *Czerty iz istoriji i žizni litowskogo naroda sosatawleny z razreszenija naczalstwa wileńskim gubernskim statisticzeskim komitetom*, Wilno 1854. Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 8, *Romantyzm*, opracował zespół pod kierownictwem Irminy Śliwińskiej i Stanisława Stupkiewicza, Warszawa 1969, s. 35.

współpracy pozyskał wielu pisarzy, w tym Siemieńskiego, Kraszewskiego, Syrokomłę i Odyńca), a od 1860 roku redagował i wydawał we własnej drukarni „Kurier Wileński”, osiągając w roku 1862 liczbę aż 3200 prenumeratorów ze wszystkich zaborów. Co charakterystyczne: krajowa opinia publiczna nie zraziła się do niego wskutek tych siarczystych kłatw, jakie w 1860 roku zostały nań rzucone przez Juliana Klaczkę z emigracji i przez Kornela Ujejskiego z Galicji za *Album wileńskie*, wydane na cześć wizytującego Wilno cara Aleksandra II, który po śmierci despotycznego Mikołaja I wprowadzał w państwie rosyjskim reformy liberalne⁴.

Energiczna działalność Kirkora przy odbudowywaniu życia kulturalnego w Wilnie została przerwana przez wybuch powstania styczniowego, którego był przeciwnikiem, bo przewidywał jego klęskę i fatalne jej skutki. Mimo że miał zaufanie generała Murawjowa (zwanego u nas Wieszatiel), to jednak represyjne szykany nie ominęły ani jego wydawnictw, ani jego osoby. Nałożyły się na to jeszcze i podejrzenia związane z aresztowaniem i skazaniem na zesłanie jego b. żony (kilka lat wcześniej odeszła od niego, związawszy się z Władysławem Syrokomłą), znanej artystki teatralnej i czynnej konspiratorki, w której warszawskim mieszkaniu ukrywał się Romuald Traugutt.

Zakaz publikowania na Litwie w języku polskim spowodował krach jego wydawnictwa. Zadłużoną drukarnię sprzedał i przeniósł się do Petersburga, gdzie w kontakcie z rosyjskim pisarzem N. Jumatowem i historykiem o ukraińskim rodowodzie Nikołajem Kostomarowem, przychylnymi Polakom, zainicjował w 1868 roku czasopismo „Nowoje wriemia”, usiłujące przeciwstawiać się antypolskiej kampanii w prasie rosyjskiej. Czasopismo to, pozbawione oparcia rynkowego i ostro atakowane przez Michaiła Katkowa, który wtedy wsunął się na czoło tropicieli „polskiej intrygi”, przeszło w roku 1871 w posiadanie szowinistów, a Kirkor przeniósł się do Krakowa i w tamtejszym środowisku uniwersyteckim zajął się z niemałym sukcesem działalnością naukową w dziedzinie archeologii i etnografii, którym to dziedzinom z upodobaniem oddawał się w czasach wileńskich⁵.

Pamięta się dziś Kirkora w bibliografiach literackich, słowniku biograficznym⁶ i encyklopediach powszechnych, a nawet powstała o nim niebanalna opowieść biogra-

⁴ Julian Klaczko w eseju *Odstępcy* (publikowanym bezimiennie w paryskich „Wiadomościach Polskich” 1860, nr 5) odsądzał od czci i wiary uczestników tego przedsięwzięcia, czyli Odyńca, Ignacego Chodźkę, Mikołaja Malinowskiego i Kirkora, używając takich określeń, jak „zamach na życie narodowe”, „zbrodnia stanu przeciw Polsce”, „akt szkaradny”, „hańba”, „bezwstyd” itp. (zob. tekst tego esaju w tomie: J. Klaczko, *Pisma polskie* w układzie i z objaśnieniami Ferdynanda Hoesicka, Warszawa 1902). Kornel Ujejski w podobnej stylistyce, tyle że przybarwionej szyderstwem, opiniował *Album wileńskie* w *Listach spod Lwowa* („Dziennik Literacki” 1860, nry 34-48), pisząc o „wiecznej hańbie i potępieniu”, „zbrodni” i „zdrajcach”, a Kirkora nazywając „woźnicą tej powózki trzech litewskich magów”, który „spadł teraz między konie i startowały go już kopyta” (cyt. za: K. Ujejski, *Pisma wybrane* tom II. Wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył Antoni Jopek, Kraków 1955, s. 119-125). Kirkor odpowiedział na inwektywy i anatemy spokojnie w dodatku specjalnym adresowanym do czytelników reaktywowanego „Kuriera Wileńskiego” 1860, nr 42 z 31 maja, dziękując im za zrozumienie i wsparcie, a darowując tym, co nie pojmują, „sami nieskrępowani”, ile w Wilnie „każdy krok naprzód wytrwania i poświęcenia kosztuje”. Zob. M. Bernsztejn, *Adam Honory Kirkor. Wydawca, redaktor i właściciel drukarni w Wilnie od roku 1834 do 1867*, Wilno 1930, s. 41 (cytuję z egzemplarza w całości prezentowanego w Internecie przez Podlaską Digital Library).

⁵ Wileńską i petersburską fazę działalności Kirkora przedstawił M. Bernsztejn (zob. przypis poprzedni).

⁶ Zob. też: Dawid Fajnhauz i Stefan Nosek, *Kirkor Adam Honory w: Polski słownik biograficzny* tom XII, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966–1967, s. 475-478.

ficzna⁷. Zazwyczaj też akcentuje się jego zasługi w odbudowywaniu polskiego życia kulturalnego w Wilnie w latach „odwilży” przed 1863 rokiem. W roku 1930 ukazał się zarys wileńskiej fazy jego życia, opracowany przez Michała Bernsztejna, wspomnianego przed chwilą w przypisku, po II wojnie światowej zaś powstało studium o jednym z jego „starożytniczych” badań galicyjskich⁸ i prace Małgorzaty Stolzman o jego udziale w ożywieniu literackim Wilna⁹, sporo napomknień o aktywach w dziejach prasy, życia literackiego, krytyki i folklorystyki¹⁰, od czasu do czasu refleksje z okazji wydania cudzych korespondencji¹¹, a kolekcja jego listów do Kraszewskiego przechowywana w Bibliotece Jagiellońskiej została sumiennie wykorzystana w rozprawie Inesy Szulskiej¹².

Ma też Kirkor opinię znawcy współczesnej literatury rosyjskiej, o której zamieścił w 1873 roku w „Tygodniku Wielkopolskim” studium, później – w 1874 roku – rozwinięte w książce *O literaturze pobratymczych narodów słowiańskich*, gdzie w obszernym rozdziale poświęconym piśmiennictwu rosyjskiemu podnosił zalety twórczości nie tylko Puszkina i Gogoła, ale także – co u nas wtedy przytrafiało się bardzo rzadko – Czernyszewskiego, Dostojewskiego i Lwa Tołstoja. Zdaniem historyka literatury rosyjskiej praca ta zawierała „najwartościowszą z dokonanych przez Polaka syntezę dziejów literatur słowiańskich od czasów wykładów paryskich Mickiewicza”¹³.

Bywa też Kirkor wspomniany w publikacjach o literaturze białoruskiej, na przykład w artykule Aleksandra Barszczewskiego¹⁴ i w syntetycznym tej literatury omówieniu, opu-

⁷ To Stanisława Kirkora rzecz pt. *Przeszłość umiera dwa razy. Powieść prawdziwa*, Kraków 1978.

⁸ Zob. R. Jamka, *Adam Honory Kirkor, pierwszy badacz pradziejów regionu chrzanowsko-jaworznickiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego 171. Prace Archeologiczne” nr 9, Kraków 1967.

⁹ Zob. M. Stolzman, *Z działalności Wydawniczej Adama .Honorego Kirkora. Pismo zbiorowe „Nadziś”* („Roczniki Historii Czołpismniennictwa Polskiego” 1968, zes. 1) oraz teje autorki *Czasopisma wileńskie Adama Honorego Kirkora*, Kraków 1973 i „*Nigdy od ciebie miasto...*” *Dzieje kultury wileńskiej w latach międzypowstaniowych (1832–1863)*, Olsztyn 1987.

¹⁰ Chodzi o takie publikacje, jak Mieczysława Ingłota *Nie zrealizowane projekty czasopism polskich na ziemiach litewsko-ruskich 1latach 1832–1851*, „Acta Universitatis Wratislaviensis 1964, nr 30, czy Marii Ankudowicz-Bieńkowskiej *Z dziejów folkloru kresowego doby romantyzmu. Ukraińska, białoruska i litewska kultura ludowa w polskich czasopismach literackich ziem litewsko-ruskich lat międzypowstaniowych*, Olsztyn 1999. Zob. też: A. Romanowski, *Pozytywizm na Litwie. Polskie życie kulturalne na ziemiach litewsko-białorusko-inflanckich w latach 1964–1904*, Kraków 2003, a także pracę zbiorową pod red. T. Bujnickiego i A. Romanowskiego *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX-XX wieku*, Kraków 2000. Dorota Samborska-Kukuć przywołuje Kirkora w roli krytyka w książce *Polski Inflantczyk Kazimierz Bujnicki (1788–1878). Pisarz i wydawca*, (Kraków 2008, s. 414-420).

¹¹ To *Listy zebrane* Stanisława Moniuszki. Przygotował do druku Witold Rudziński przy współpracy Magdaleny Sokołowskiej, Kraków 1969, gdzie zostały opublikowane dwa listy Moniuszki do Kirkora z 1848 roku (s. 128-130) i z 1852 (s. 86). Zob. również: „*Krynica wiadomości*”. *Korespondencja Józefa Kremera z lat 1834–1875*. Zebrał, z rękopisów odczytał, przypisami i wstępem opatrzył Zbigniew Sudolski, Kraków 2007, s. 7.

¹² Chodzi o książkę *Litwa Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Warszawa 2011. Autorka rzetelnie opisuje zresztą całokształt kontaktów Kirkora z Kraszewskim.

¹³ Marian Jakóbiec, *Stosunki literackie polsko-rosyjskie w latach 1856–1881*, w: s. 493. *Literatura rosyjska. Podręcznik*. Tom II [praca zbiorowa], Warszawa 1971, s. 493.

¹⁴ Zob. *Polskie zainteresowania językiem i kulturą białoruską w XIX i XX wieku*, „Notatki Płockie” 1969, nr 2.

blikowanym przez Telesfora Poźniaka¹⁵. Jako jednym z „ostatnich obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego” zainteresował się nim historyk myśli politycznej¹⁶. Tak więc Kirkor ma w naszych badaniach literackich miejsce wcale istotne, a zaciekawia i dzisiejszych Litwinów, bo współpracował z budzicielami ruchu narodowego na Litwie w swojej drukarni i wydawał w języku litewskim broszury dydaktyczne do nauki litewskiego¹⁷.

Księga nietuzinkowa

Przed laty bez mała dwudziestu podczas bytności w Grodnie w ramach współpracy polonistyki gdańskiej z grodzieńską – współpracę tę inicjowała nieoceniona Mistrzyni Naukowego Współdziałania Interdyscyplinarnego, Profesor Swietłana Musijenko – kupiłem w jednej z tamtejszych księgarni wydany w roku 1993 w Mińsku przez oficynę „Беларуская Энцыклапедыя” okazały tom Живописная Россия. Отечество наше в его земельном, историческом, племенном, экономическом и бытовом значении. Литовское и белорусское Полесье. Репринтное воспроизведение издания 1882 года. Jest to tom III Живописной России liczący niemal 490 stron i obficie ilustrowany rycinami (193 ryciny włamane w tekst i 26 na osobnych wkładkach). Część pierwsza tego woluminu nosi tytuł Литовское Полесье, część druga – Белорусское Полесье. Całość w 1882 roku została wydana w nakładzie 10 000 egzemplarzy przez firmę petersbursko-moskiewską M. O. Wolffa.

Okazało się, że tom ten należy do wielkiego, liczącego 12 tomów przedsięwzięcia encyklopedyczno-albumowego, ukazującego obraz państwa rosyjskiego od Kamczatki po Królestwo Polskie. Teraz – wyjęty z pierwotnej całości – ukazał się w sytuacji usamodzielnienia się Białorusi po rozpadzie ZSRR. Polesiem Litewskim w tym tomie III zostało nazwane dorzecze Niemna i Wilii, czyli Suwalszczyzna, Grodzieńszczyzna, Kowieńszczyzna i Wileńszczyzna. Polesie Białoruskie to tereny nad Prypecią, gubernia mińska, mohylewska i witebska. W „przekładzie” na pojęcia geopolityczne chodzi o ziemie dzisiejszej Litwy i Białorusi, a w rozumieniu historycznym – o Wielkie Księstwo Litewskie, to jest drugi obok Korony składnik przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Tematem prezentacji stały się zarówno czynniki naturalne regionów, jak i ich ludność, historia polityczna, gospodarka i kultura każdego z nich.

Książka zafascynowała mnie i zdumiała dlatego, że na odwrociu jej karty tytułowej został wyeksponowany jako motto całości taki oto cytat:

Литва! Отчизна дорогая!
Ты – как здоровье: мы в твоём
Лишеньи, все с тобой теряя,
Тебе всю цену сознаем.
Теперь, Литва, твою красу

¹⁵ Zob. T. Poźniak, *Literatura białoruska*, w: *Dzieje literatur europejskich*, pod red. W. Floryana, t. 3, Warszawa 1989, s. 647.

¹⁶ Zob. D. Szpoper, *Pomiędzy caratem a snem o Rzeczypospolitej. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1855–1862*, Gdańsk 2003. Zob. także artykuł tego autora *Od Mińskiego Towarzystwa Rolniczego do Stronnictwa Krajowego Litwy i Białej Rusi – szkic do dziejów polskiej myśli konserwatywnej na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego na przełomie XIUX i XX wieku*, w: *Ostatni obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego*, redaktorzy T. Bujnicki i K. Stępnik, Lublin 2005, s. 245–263.

¹⁷ Inesa Szulska (dz. cyt., *passim*) przywołuje niemało tytułów prac Litwinów, którzy piszą o angażowaniu się Kirkora w przedsięwzięcia wydawnicze na przykład Mikołaja Akielewicza.

Постиг и вижу всю вполне,
В чужом краю тебя рисую
Когда тоска жмет сердце мне.

I tak dalej – aż do słów o „polnych gruszach”, które na miedzach „сидят спокойно, прихотливо...” Pod tym cytatem-mottem widnieje wyróżniająca się wersalikiem informacja o jego autorstwie: МИЦКЕВИЧ. Szukam więc powiadomienia o autorstwie rozdziału. Okazuje się, że to *A. K. Kirkor!* „Odkrycie” udziału polskiego w takiej księdze o Rosji to dla mnie spore zaskoczenie, zwłaszcza że nazwisko Kirkora w funkcji autorskiej „obsługuje” w części litewskiej tomu aż rozdziałów 9 (na 11 rozdziałów), a w części drugiej – 8 (na 10 rozdziałów kompletu białoruskiego). Jest to łącznie autorstwo ponad 400 stron tej książki! Tylko 3 rozdziały zostały przypisane innym autorom. Są nimi: pisarz ukraiński Piotr Kulisz i dwaj Rosjanie S. W. Maksimow i wiceprzewodniczący Imperatorskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego Piotr P. Siemionow.

Oprócz motta inwokacyjnego z *Pana Tadeusza* pojawiają się jako kolejne motta Mickiewiczowskie incipity trzech rozdziałów części litewskiej *Отечества нашего*. W rozdziale IV jest to początek apostrofy do lasów litewskich z książki *Dyplomatyka i lowy*, w rozdziale V – ciąg dalszy tej apostrofy, w rozdziale VII cytat z *Konrada Wallenroda* o „pieśni gminnej”. W tej samej części dzieła widzę też motto z wiersza Wincentego Pola (w rozdziale II) i dwa motta z utworów Syrokomli o tematyce wileńskiej (w rozdziałach VIII i IX). W części białoruskiej znajduje się jeszcze jedno motto z *Pana Tadeusza*. Jest to w rozdziale V fragment nauki Podkomorzego z książki *Gospodarstwo* (o tym, jak stołeczne wychowanie młodzieży szkodzi wartościom tradycyjnym), a prócz tego rozdział VII otwiera motto ze *Wspomnień Wołynia, Polesia i Litwy* Kraszewskiego.

Wśród mnóstwa ilustracji nierzadko widzę ryciny autorstwa grafików polskich, w tym kilka z książek Kraszewskiego, który czasem ilustrował własne utwory. Motta inicjujące pozostałe rozdziały są cytatami bezimiennych utworów ludowych (pieśni, przysłów itp. – głównie białoruskich) i z latopisów; raz będzie to cytat ze *Słowa o wyprawie Igora*, a jeden jedyny raz pojawi się tekst XIX-wiecznego poety rosyjskiego Fiodora Tiutczewa. Cytaty z utworów polskich wyróżniają się nie tylko liczbą, ale ciężarem gatunkowym, zwłaszcza że w różnych momentach tej książki pojawiają nawiązania o poetyckiej wielkości Mickiewicza.

Przeglądam się fragmentowi *Pana Tadeusza* zapowiadającemu rozdział V książki – *Przyroda współczesnej Litwy*. Fragment ten, będący apostrofą do drzew w litewskiej kniei, w oryginale brzmi:

Pomniki nasze! ileż co rok was pożera
Kupiecka lub rządowa moskiewska siekiera! (ks. IV, w. 25-26)

Motyw ten mógłby być (tak miałyby powody przypuszczać czytelnik polski) odbierany przez Rosjan jako drażliwy, tu zaś otrzymuje brzmienie, w którym wspaniałości litewskiej puszczy:

Купца [...] секира рубит
Иль от правительства остер
По силе вас указов рубит
Московский роковой топор [...] ¹⁸.

¹⁸ Живописная Россия, reprint z 1993 roku, s. 43.

Rządowy *topór* moskiewski brzmi w przekładzie na rosyjski groźniej, niż w polskim oryginale brzmiała „kupiecka lub rządowa moskiewska *siekiera*”, zwłaszcza że jest to *topór* поковой, fatalny więc i nieodparty. Tłumaczem *Pana Tadeusza* na rosyjski był dla pokolenia adresatów Живописной России oczywiście Nikołaj Wasiljewicz Berg (nie miał nic wspólnego – prócz nazwiska – z Fiodorem Bergiem, który w latach 1863–1864 bezpardonowo pacyfikował powstanie styczniowe), świetny tłumacz, szanowany u nas znawca literatury polskiej i entuzjasta Mickiewicza. Od 1863 roku przebywał w Warszawie i od 1868 roku wykładał literaturę polską najpierw w Szkole Głównej, a potem na uniwersytecie rosyjskim, powołanym na miejsce zlikwidowanej Szkoły Głównej. Zmarł w Warszawie w 1884 roku. Przekład *Pana Tadeusza*, publikowany w 1862 roku w moskiewskim czasopiśmie „Otoczestwiennyje zapiski”, w kształcie książkowym ukazał się w 1875 roku.

We wspomnianym już rozdziale II Отечества нашего Kirkor powiada, że Polesie Litewskie zamieszkują różne narodowości, a pierwotnymi czy rdzennymi jego mieszkańcami są Litwini i Białorusini, o kilka zaś zdań dalej dopowiada: „Do rdzennych mieszkańców [к коренным жителям] tego terytorium należy zaliczyć także i Polaków. Polskich przybyszów, przesiedleńców z właściwej Polski, jest tu niewiele, ale jeśli liczni Białorusini i Litwini przyswoili sobie narodowość polską, język polski i w większości (choć nie w każdym szczególe) upodobania i obyczaje, wreszcie jeśli sami siebie zwą Polakami, to nie tylko z etnograficznego, ale i z prawnego punktu widzenia nie mamy prawa nazywać ich inaczej”¹⁹. Są rozsiani po wszystkich guberniach litewskich, a zwartą większość stanowią w powiatach białostockim i białskim guberni grodzieńskiej, gdzie ich mieszka około 100 000²⁰. „Prócz wymienionych przez nas rdzennych mieszkańców Polesia Litewskiego tutaj osiadłych, mieszkają tu jeszcze Wielkorosjanie [tj. Rosjanie], Tatarzy, Karaimi, Żydzi, Cyganie i Niemcy”²¹. Wielkorosjanie – tłumaczy dalej autor – osiedlali się na Białorusi już od 1655 roku. Byli to staroobrzędowcy (starowiery), którzy nierzadko polonizowali się i umacniali polski stan posiadania w tych stronach.

Rekapitulując swoje dotychczasowe uwagi, nie bez zdziwienia pytam: inwokacyjny początek naszego eposu narodowego jako tekst otwarcia księgi o Litwie i Białorusi dla Rosjan w roku 1882? i te inne polskie motta? i sugestywnie przypominany Mickiewicz? i tak dobitnie anonsowany polski stan demografii na Litwie i Białorusi? Przecież to sezon rusyfikacji po roku 1863...

Historyk polskiej literatury postyczniowej wie, że w latach „odwilży”, czyli 1855–1862, władze carskie zaprzestały wielu antypolskich represji, że wolno było – acz z licznymi ograniczeniami – publikować utwory Mickiewicza i pisać o naszych romantykach, że przywracano polskie instytucje samorządowe, oświatowe i kulturalne. Ale w miarę rosyjskich sukcesów w tłumieniu polskiego „miateża” proces ten został zastąpiony systemem ostrych kar: wyroków śmierci, zesłania, katorgi, konfiskaty majątków... Wprawdzie represyjne rygory po roku 1870 nieco łagodzone i niektórzy amnestionowani zesłańcy wrócili z Sybiru do kraju, ale w Królestwie trwała likwidacją szkolnictwa polskiego, usunięto język polski ze szkół średnich, a w roku 1884 ze szkół ludowych. Na Liwie i Białorusi zakazano druków w alfabecie łacińskim (tak-

¹⁹ Tamże, s. 11 [przekład z rosyjskiego mój – J. B.; podobnie i w innych cytatach z tej książki].

²⁰ Tamże, s. 14.

²¹ Tamże, s. 12.

że w drukach litewskich obowiązywała rosyjska grażdanka), a o sprawach polskich w gazetach i książkach rosyjskich dominowały – nie tylko w pierwszym dziesięcioleciu postyczniovym – tonacje przede wszystkim negatywne.

Живописная Россия odstaje jednak od tych tonacji – wówczas zresztą w Rosji nie ona sama. Jej twórcy, myśląc o sprawach rosyjskich w kategoriach unowocześniania państwa, z krytycznym dystansem traktują system samowładztwa. Monumentalna księga ukazywała się pod redakcją naczelną wspomnianego już Siemionowa. Był to wybitny uczony, badacz rosyjskiej Azji Środkowej i inicjator pionierskich wypraw odkrywczych w góry Tien-Szan w Kazachstanie (w roku 1906 car Mikołaj II nadał mu przydomek *Tienszanskij*). Pozbawiony uprzedzeń w stosunku do Polaków, doceniał i wspierał tych naszych zesłańców, którzy – jak Jan Czernski, Benedykt Dybowski i Aleksander Czekanowski – prowadzili badania w azjatyckiej części państwa rosyjskiego.

W latach 1863–1885 wydawał 5-tomowy *Географическо-статистический словарь Россійской Имперіи*, a później przewodniczył edycji 19-tomowej monografii geograficznej *Rossija*. Jego nazwisko zapisało się w dziejach nauki nie tylko rosyjskiej²², a jego badawcza rzetelność z pewnością sprzyjała poznawczemu nastawieniu autorów opisujących także rzeczywistość kulturową. Kirkor bez akceptacji Siemionowa nie znalazłby się w gronie twórców pomnikowego wydania księgi o Rosji. Merytorycznie znaczący jest także autorski udział Siemionowa w prezentowanym tu dziele: napisał on rozważania o kierunkach unowocześnień obu części „Polesia”.

Oczywiście: Siemionow jest Rosjaninem, ale o obecności różnych narodów w państwie rosyjskim mówi nie w kategoriach urzędowego mentorstwa i pychy zwycięzców. Nie beszta i nie poniżania pobitych. Daleko tu od panslawistycznej stylistyki boju z „polską intrygą” czy „zdrajcami Słowiańszczyzny”. Jest natomiast mowa o wątpliwych sukcesach osiedlania rosyjskich właścicieli w konfiskowanych lub upadających wskutek kontrybucji majątkach polskich, co pogorszyło sytuację gospodarczą i społeczną na Litwie. O powstaniu 1863 roku Siemionow pisze w XI rozdziale litewskiej części tomu, że spowodowało ono następstwa sprzeczne z zakładanymi celami i dążeniami [„привели к результатам чуждым его целям и стремлениям”²³], ale obecność żywiołu polskiego na Litwie uznaje za fakt, który należy uszanować.

„W ogólności mówiąc, długotrwała i poniekąd pomyślna przeszłość historyczna regionu litewskiego [Литовской области] w czasach jego jedności z Polską nadała temu obszarowi zjawiska i cechy historyczno-kulturowe, które nie mogły zniknąć czy zatrzeć się ciągu jednego stulecia i nie dadzą się sztucznymi sposobami [искусственно] unicestwić. Polskie lub spolszczone ziemiaństwo, a nawet drobna szlachta ze swoim językiem ojczystym i bogatą a drogą każdemu Polakowi literaturą, ze swoją religią, ze swoimi podaniami historycznymi i z wysoką a w swoim czasie wystarczająco samodzielną kulturą nie powinno być wynaradawiane czy unicestwiane ani nawet rugowane i jeszcze długo pozostanie jednym z najważniejszych elementów kulturalno-historycznych i regionu”²⁴.

²² Nazwiska Siemionowa nie brak w żadnej wielkiej encyklopedii powszechnej w Europie, a w *Wielkiej encyklopedii PWN* (zob. tom 24, s. 55) hasło jemu poświęcone zamieścił Tadeusz Ślabczyński.

²³ Живпиная Россия, с. 231.

²⁴ Тамże, s. 232.

Krytycznie też ocenia Siemionow politykę wysiedleń Żydów (tych wysiedlonych w Królestwie nazywano Litwakami), bo w ich postawie cenił przywiązanie do litewskiej ojczyzny i dynamikę gospodarczą.

Sposób myślenia, z jakim tutaj mamy do czynienia, z rzadka docierał do polskiej świadomości historycznej, bo kolidował ze stereotypami rosyjskości, zdomowionymi w naszej literaturze, zwłaszcza (ale nie tylko) popularnej, budującymi wrogość lub niechęć do Rosjan²⁵. Przeciwnieństwem stereotypów negatywnych bywał – skromniej jednak reprezentowany – typ Rosjanina, który za świętą sprawę wolności – jak Andriej Potiebnia w roku 1863 czy jak wcześniej dekabrysta Kondratij Rylejew – „gardło daje”. Z rzadka gości w naszej literaturze Rosjanin, który – jak kapitan Rykow w *Panu Tadaszu* czy Suzin w *Lalce* Prusa – budzi nasz szacunek mimo lojalnej służby swojej rosyjskiej ojczyźnie. Wydaje się, że z takimi chciał współpracować Kirkor i na takich budować przyszłość. W sprawach zasadniczych zgadzał się z Siemionowem.

Kirkorowy rozdział VI księgi litewskiej – Исторические судьбы Литовского Полесья – kończy się lapidarnymi stwierdzeniami o fatalnych rezultatach naszych powiązań z polityką francuską po ostatnim rozbiorze, ale nie wskazuje polskich winowajców. Mówi tam więc, że kiedy w roku 1812 „Napoleon obiecywał złote góry i wszyscy mu ulegli”, to stało się niedobrze, bo nasi przywódcy polityczni i wojskowi uwierzyli mu. Ale za tym stwierdzeniem nie idą wymówki w stosunku do tych, co ulegli hazardziście i doprowadzili kraj do katastrofy. O polskich powstaniach Kirkor wspomina krótko. W jednym zdaniu zawrze ocenę 1831 roku i „wszystkich jego smutnych następstw”, apokalipsę zaś ostatniego powstania zamknie w kilku przejmujących frazach. Stwierdza, że nadszedł „straszny rok 1863, jak groźny huragan przelatujący przez cały kraj i niosący tysiące ofiar. Tysiące poległych w bitwach, mnóstwo rozstrzelanych i powieszonych, tysiące zesłanych na katorgę i na Syberię, spalenie i spustoszenie mnóstwa siedlisk ludzkich, wysiedlenie całych wsi, pozbawienie szlachectwa, i prawa nabywania majątków, prawa do służby państwowej, ograniczenie liczby kształcących się na uczelniach wyższych, cofnięcie zbawiennych reform, z których korzystały gubernie, jak np. uprawnień samorządowych [земств], jawnego sądownictwa publicznego i in. – oto smutne następstwa emocji i lekkomyślnej wiary w zagraniczne wichrzycielstwo [подстрекательства]”²⁶.

O roku więc 1831 i 1863 mówi więc Kirkor w takiej konwencji, na jaką by się zgodzili nasi pozytywistyczni krytycy powstań i jaką możemy stwierdzić w *Omyłce* i *Lalce* Prusa czy w jego kronikach tygodniowych po 1905 roku.

Pewnego rodzaju obrachunek z przeszłością polską zapisał Kirkor w relacji z dramatycznych epizodów Wilna z okresu wyprawy Napoleona na Moskwę. Opowiada tam o hucznym witanium Wielkiej Armii w lipcu 1812 roku, a następnie o straszliwym odwrócenie listopadowym jej resztek – wygłodzonych, obdartych, skrajnie wyczerpanych i zdemoralizowanych. W drodze ze Smorgoni do Wilna – jak wylicza – poległo około 20 tysięcy żołnierzy, do Wilna dotarło około 60 tysięcy, w tym około 15 tysięcy chorych i rannych. W pośpiechu wycofywali się ku Kownu, ale rosyjski pościg wziął w Wilnie do niewoli

²⁵ Wnikliwą i na bogatym materiale opartą analizę tych stereotypów zawarł Wiktor Aleksandrowicz Choriew w swoich licznych pracach autorskich, także w książce *Восприятие России и русской литературы польскими писателями*, Москва 2012.

²⁶ Tamże, s. 96.

7 generałów, 18 oficerów sztabowych, 224 innych oficerów i 9517 żołnierzy. Do końca listopada w lazaretach pozostało przy życiu 5139 – pozostali zmarli. Po zdobyciu Wilna przez Rosjan przybył tu car Aleksander I już 12 grudnia i ogłosił manifest: „забвение прошлого, всеобщее прощение”, czyli „puszczenie w niepamięć wszystkiego, powszechne wybaczenie”. Dzień ten Kirkor uważa za pamiętny nie tylko w historii Litwy i Rosji, ale całej ludzkości, a wielkoduszne darowanie win – za zbawienną decyzję, która ochroniła kraj od ruiny i od zgubnych następstw emigracji²⁷.

Wymownym miejscem ogłoszenia amnestii i absolucji generalnej dla tych, którzy z entuzjazmem przystali do Napoleona, był ten sam pałac Paca, w którym w lipcu balowano na cześć Napoleona. W scenę tę wpisał Kirkor swoje marzenie (ze stanowiska niepokornych miałoby opinię mrzonki naiwnej i szkodliwej) o Polsce, Litwie i Białorusi pod panowaniem monarchy, który tym krainom ofiarowuje pokój i szansę rozwoju. Książka ukazywała niedługo po zamachu na Aleksandra II i po intronizacji Aleksandra III, a dla polskich zwolenników ugody z Rosją imię „Aleksander” miało symboliczny sens Rosji lepszej niż imię „Mikołaj”.

Kirkorowa Litwa-ojczyzna

Opisy rzeczywistości litewskiego i białoruskiego Отечества нашего imponują dzisiejszemu czytelnikowi nie tylko obfitością informacji, ale i serdecznym stosunkiem autora do opisywanych ludów, ziem i budowli. Tu widać ponad wszelką wątpliwość, jak Kirkorowi przydały się teraz doświadczenia sprzed ćwierci wieku, a więc takie prace, jak *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach przez Jana ze Śliwina*²⁸ wydane w roku 1856 w Wilnie, a w roku 1859 ponowione oraz „dopiskami uzupełnione” i „planem miasta ozdobione”. I jak przydały się jego rosyjskojęzyczne szkice historyczno-statystyczne o guberni wileńskiej z lat 1852–1853. I jak się przydały się młodzieńcze wędrówki po Litwie i Białorusi w roli poszukiwacza uroków folkloru, badacza języka, zajęć i zwyczajów „włościan”, tropiciela pamiątek kultury materialnej i entuzjasty przyrody ojczystej. A wędrówki to były przecież w dobrym starym stylu: rzemiennym dyszlem lub *per pedes* – po drogach, ścieżkach i bezdrożach, kiedy wszystkiemu można się było przyglądać z pobliza, przystanąć, pogadać, posłuchać tubylców i zanotować posłyszane słowa lub naszkicować osobliwy przedmiot czy napis na kamieniu (notes należał do elementarnego wyposażenia pielgrzymujących literatów).

Ewidentnych dowodów na jego wiedzę z autopsji nie brak także i na kartach III tomu książki Живописная Россия, gdy bowiem, opisując mogilną kryptę pod świątynią na Kołozy w Grodnie i wspominając ocalałe w niej kamienie nagrobne, dodaje, że widział w 1857 tam głąz z napisem, który niechybnie „uwiecznił” w notatniku: „Положен раб Божи Елизар лета от сотворения мира 6998 т. е. 1490”²⁹.

Ciekawią go i wzruszają wszelkie autentyki pamiątek dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale zawsze jest „zbrojny” także w książkową wiedzę o ich przeszłości i o zasługach historycznych konkretnych ludzi. Dbą o utrwalenie w rosyjskim

²⁷ Tamże, s. 156.

Tamże, s. 156.

²⁸ Takim pseudonimem posługiwał się czasem, a ów Śliwin to prawdopodobnie miejsce jego urodzenia.

²⁹ Tamże, s. 189.

dziele nazwisk świątłych gospodarzy i mądrych miłośników „rzeczy krajowych”, nie przeoczy ich dokonań, a ze szczególną pieczołowitością pamięta tych, co się troszczą o lud, o oświatę i poziom życia społeczeństwa swojej okolicy. Ma – jak wielu romantycznych ludomanów – słuch wyczulony na „wieść gminną” i nie przypadkiem odnotowuje pieśni białoruskie i opowieści lokalne. Niemało wie o obrzędach religijnych i oczywiście w jednym z rozdziałów książki wspomni w kilku zdaniach o dziadach, przy czym Mickiewiczowski obraz świętowania wiążeł nie z wiosenną *Raudaunicą*, lecz z jesiennym poblizem katolickich Zaduszek³⁰.

Nie ma tu szansy zaprezentowania całej zawartości wszystkich rozdziałów, toteż ograniczę się do krótkiej prezentacji motywu uniwersyteckiego w rozdziale VII Просвещение и народное творчество в Литве i do lapidarnego napomknienia o Wilnie w rozdziale VIII Город Вильно. Układają się te rozdziały w rodzaj dylogii promocyjnej o ludziach i sprawach stanowiących chlubę Litwy.

O Uniwersytecie Wileńskim mówi Kirkor z nieskrywaną sympatią – by nie rzec: czułością – i wielką znajomością rzeczy. Przewijają się przez ten rozdział dziesiątki nazwisk z dziejów dawniejszych uczelni i liczne nazwiska z ostatnich dziesięcioleci jej funkcjonowania. Są więc i bracia Śniadecy, i Marcin Poczobut-Odlanicki, i Józef Frank i Aleksander Bécu, i Euzebiusz Słowacki, i Joachim Lelewel, i Gotfryd Grodeck, i Leon Borowski, i liczni inni. Wiele ma do powiedzenia o pisarzach swojej litewskiej ojczyzny. Szczególną atencją otacza Mickiewicza. Na kilku stronicach referuje jego życiorys i dokonania literackie, opowiada też o jego przyjaciółach-filomatach. O Słowackim wspomni krótko, bo to nie „Litwin”, ale parę stronic poświęci Kraszewskiemu i sporo ma do powiedzenia także o innych pisarzach polskich pochodzących z Litwy.

Kapitałnym dopowiedzeniem do słownych partii rozdziału o kulturze, oświacie i literaturze jest – prócz kilkunastu ilustracji – wkładka: *tableau* z owalnych medalionów: popiersie Mickiewicza w centrum, a wokół niego 11 medaliony m. in. ze Skargą, Strykowskiem, Moniuszką, Syrokomlą, Jędrzejem Śniadeckim i Ignacym Chodźką.

Ze wzruszeniem opowiada Kirkor o fenomenie odrodzenia Uniwersytetu po ostatnim rozbiórce Polski. Akcentuje, że w ostatniej fazie historii w tej uczelni „z liczby 47 profesorów i adiunktów 36 było urodzonych na tych ziemiach, 2 z Królestwa Polskiego, 6 z zagranicy, 2 z Rosji i 1 z Kurlandii. Tych *trzydziestu sześciu* ludzi przygotowywało się do wysokich tytułów [...] uniwersyteckich w tym właśnie uniwersytecie wileńskim, a później na koszt tego uniwersytetu dopełniali swojego wykształcenia za granicą. Trzeba jeszcze pamiętać, że wszyscy oni pozostawili po sobie dzieła, każdy w swojej specjalności, dzieła, które w piśmiennictwie polskim w ogóle nie istniały i które także i w naszych czasach zajmują zaszczytne miejsce w nauce. Dalej – nie wolno zapomnieć, że w tym czasie powstały dwie ważne szkoły: Lelewela – historyczna, i Mickiewicza – literacka, które wydały licznych pracowników w tych

³⁰ Zob. tamże, s. 258. W drugiej połowie XX wieku stacali ze sobą spór Stanisław Pigoń z Olimpią Swianiewiczową. Pigoń wiązał (nie bez wahań zresztą) II część *Dziadów* z Radaunicą, czyli wiosennym świętem na cześć zmarłych (w powielkanocną Niedzielę Przewodnią), a Swianiewiczowa, emigracyjna znawczyni białoruskich zwyczajów i wierzeń chłopskich, ale wychowana na Białorusi, dowodziła, że pierwowzoru do poetyckiego obrzędu dostarczyło Mickiewiczowi unickie świętowanie jesiennie pamięci przodków. Zdanie Kirkora w tej kwestii nie pojawiło się w pracach Swianiewiczowej, bo zapewne nie знаła ona jego konstatacji. Spór o genezę *Dziadów* części II opisała Grażyna Charytoniuk-Michiej w książce *Obrzęd dziadów w dokumentach i w cyklu Mickiewicza*, Warszawa 2011, s. 107-140.

dziedzinach; i że wychowankowie uniwersytetu wileńskiego zajęli później wybitne stanowiska w innych uniwersytetach i instytucjach, jak np. J. Sękowski, J. Mianowski, A. Muchliński, Iwanowski i in. – w Petersburgu; Siewruk – w Moskwie, Kowalewski – w Kazaniu i potem w Warszawie, Alek[sander] Chodźko i Adama Mickiewicz – w Paryżu, Aleksander Mickiewicz i Balicki w – w Charkowie, Domeyko – w Chile, Pietraszewski – w Berlinie, nie mówiąc już o Kijowie i Warszawie. Jeżeli jeszcze wspomnieć, że [...] doskonale zorganizowany instytut pedagogiczny corocznie dostarczał całemu krajowi doświadczonych i dobrze przygotowanych nauczycieli dla gimnazjów i innych placówek szkolnych, to trzeba się zgodzić, że szkoła główna i uniwersytet w ciągu swojego pięćdziesięcioletniego istnienia były rzeczywistymi źródłami światła i postaw obywatelskich w kraju³¹.

Referując śledztwo i proces filaretów w 1823 i 1824 roku, Kirkor stwierdza, że „polityczne przestępstwa nie zostały stowarzyszeniu filaretów wykazane [не было обнаружено]. Niewątpliwe było jedno: dążenie – do rozwoju i podtrzymania narodowości polskiej. Sama kara głównych przywódców organizacji nie wskazywała na szczególną ważność ich wykroczeń³². Nie powie otwartym tekstem o tym, że decyzja o likwidacji była szkodliwa nie tylko dla kultury prowincji litewskiej, ale i dla kultury państwa rosyjskiego, jednak czytelnik książki nie ma wątpliwości: zostało po barbarzyńsku zmarnowane dzieło wielkie i brzemiennie bezcennym owocowaniem na przyszłość, skoro dobroczynne skutki reliktyw tego dzieła trwają jeszcze i na jego ruinach.

W stylistyce raz po raz zdradzającej podszyte emocjami opisuje Kirkor w rozdziale wileńskim najważniejsze miasto kraju i tego kraju stolicę, ilustrowaną tu 23 rycinami. Był kiedyś autorem przewodnika po Wilnie, który – gdyby go wznowić – także i dzisiaj zainteresowałby miłośnika tego rzeczywiście niezwykłego miasta, pełnego wzruszających pamiątek. Wie tym o mieście nie tylko z lektury książek (choćby prac Kraszewskiego³³), których był wiecznie nienasyconym czytelnikiem, ale ma o nim wiele własnych niebanalnych przemyśleń.

Tym, co w obrazie litewsko-białoruskiego *omečecmba* Kirkor uwydatnia z upodobaniem, a w obrazie Wilna eksponuje w szczególności, jest – prócz urody pejzażowej i architektonicznej – *leitmotiv* wiele w tej księdze wielokrotnie powracający: różnorodność współżyjących tu ze sobą narodowości i wyznań religijnych. Nie przemilcza w historii tych ziem przeróżnych dramatów i konfliktów, ale w terażniejszości nie eksponuje ich. Tu sąsiadują ze sobą katolicy, unicy, prawosławni i starowiery, ewangelicy i żydzi, karaimi i mahometanie. Tu cerkwie sąsiadują z synagogami, meczety ze świątyniami katolickimi, a litewscy Tatarzy z wdzięcznością wspominają Witolda, który, osiedliwszy ich tutaj, uszanował ich wiarę. Wieloetniczność stołecznego miasta Wilna i wielowyznaniowość kraju Kirkor uważa za jego wielkie bogactwo duchowe i jego dobro. Chce i potrafi o tych sprawach mówić barwnie i zarazem z serca. I trudno się oprzeć przekonaniu, że chce je mieć za figurę przyszłości nie tylko polskiej.

³¹ Tamże, s. 121-122.

³² Tamże, s. 121.

³³ W wielkiej *Księżce Jubileuszowej dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego* (Warszawa 1880, s. 328) Kirkor stwierdzał: „Gdyby Kraszewski nic w życiu swoim nie napisał, tylko czterotomową *Historię Wilna*, trzy tomy *Historii Litwy* i *Spy* tom *Sztuki u Słowian*, już tego by wystarczyło, aby go policzono w rzędzie najznakomitszych i wielce zasłużonych dziejopisów i archeologów”.

*

Jest rzeczą pewną, że z taką wizją przyszłości – jak i z wizją dróg do niej prowadzących, ze sceptycyzmem wobec powstań, z niewiarą w pozytywne skutki konspiracji oraz brakiem gotowości do ofiarnego stosu – Kirkor nie odpowiada tej wizji dobrego Polaka, która w literaturze polskiej cieszyła się względami. Nie miejsce tu na kolejne u nas pośpieszne rozstrzyganie, jaki miał procent racji, a do stu procent wiele mu brakowało, ale w tej odrobinie zasług, jaką chciałbym mu przypisać, mieściłbym jego książkę wznowioną na Białorusi w roku 1993.